



Henryk Dominik

Korona cierniowa

I uplecioną koronę włożyli na głowę Jego. (Mt 27,29)

Znamy i w Polsce wiele roślin posiadających kolce: róże, dzikie róże, głogi, jeżyny. I każdy z nas, kto choć raz zetknął się z ich kolcami, wie jak jest to bolesne, jak one potrafią rozrywać skórę i wbijać się w ciało, kalecząc je wprawdzie niezbyt głęboko, ale dotkliwie. Wszystkie te wymienione rośliny mają jednak kolce bardzo krótkie, zaledwie kilkumilimetrowe.

Na terenie Bliskiego Wschodu rosną jeszcze trzy inne gatunkowo krzewy kolczaste, które często są sadzone na granicach pól, by je chronić przed ludzkimi intruzami i dzikimi zwierzętami. Są to biedrzeńce cierniowe, paliriusy i roślina zwana cierniem Chrystusa. Różnią się od naszych roślin kolczastych twardymi gałęziami i kolcami, sięgającymi do 3 cm długości. Rosną one szybko, a ponieważ nie rodzą żadnych owoców, używa się je jako żywopłoty lub jako materiał opałowy. Po tym wstępie mogę przejść do tematu, który zasygnalizowałem werselem z Ewangelii Mateusza.

Przypominamy sobie wszyscy z Ewangelii to haniebne widowisko, jakie pogań-

scy żołnierze rzymscy urządzili na dziedzińcu pałacu Piłata. Namiestnik rzymski wypuścił właśnie przed chwilą zwolnionego zbrodniarza Barabasza, ulegając żądaniom tłumu mieszkańców Jerozolimy, a właściwie sugestiom kapłanów, żądających śmierci Jezusa Chrystusa.

Zgodnie ze zwyczajem nakazał żołnierzom Jezusa przed egzekucją ubiczować. I żołnierze obnażonego Jezusa bili bez litości biczami zrobionymi ze splecionych rzemieni, zakończonymi ostrymi żelaznymi kolcami. Zwyczaj biczowania był przeznaczony dla największych zbrodniarzy, skazanych na śmierć krzyżową. Miał on znaczenie także praktyczne, gdyż tak torturowany skazaniec, z powodu odniesionych na plecach



ran i znacznego upływu krwi, szybciej umierał na krzyżu, czym zainteresowani byli żołnierze, zmuszeni pilnować go aż do śmierci.

Sadystycznym skłonnościom żołdaków biczowania było jeszcze mało, więc upleli z kolczastych gałęzi koronę. A przypominam, że kolce z nich dochodziły do 3 cm długości. I tę koronę, by się trzymała, dosłownie siłą wbili w głowę Jezusa.

Wyobraźmy sobie tę scenę. Plecy Jezusa z krwawiącymi ranami, aż do kości,

tonące w niewystawionym bólu. A teraz głowa zalana krwią z powbijanych kolców, tak plastycznie opisana przez XVII-wiecznego poetę w jednej z wielkopiątkowych pieśni: *O głowo coś zraniona, zhańbiona, złana krwią i cierniem uwieńczona, złoczyńcy Ciebie lżą.*

Jakby tego było mało, chcąc do końca poniżyć Jezusa, żołnierze ubrali Go w szkarłatny płaszcz, jak króla i błaznując wyśmiewali okrzykami: *Bądź pozdrowiony, królu żydowski!* - plując na Niego i bijąc Go po głowie. Rzymianie - panowie ówczesnego świata ładu i kultury, uważali za konieczne publicznie pokazać pogardę dla tego Żyda z prowincji, którego kapłani postanowili zgładzić, gdyż zagrażał ich władzy i interesom. Postanowili Go poniżyć i zhańbić chociażby za to, że zamiast odpoczywać, mieli całą dzień zajęty egzekucją. A tu jeszcze przed nimi święto żydowskie, które nie wiadomo jaką niespodziankę może przynieść Jerozolimie.

Do tego nie wiadomo, co knuje wypuszczony Barabasz. Muszą więc cały czas trwać w czujności.

Czasami zachowujemy się tak, jak ci rzymscy żołnierze, nie zdając sobie z tego sprawy. Podobnie jak tym żołnierzom, Jezus nam przeszkadza, burzy nasz porządek dnia, zagraża naszemu sumieniu, przypominając prawdę, której mamy służyć. A przecież często żyjemy już w innej prawdzie - prawdzie tego świata, która podsuwa nam wszystko co lekkie i przyjemne, co nie uwiera nasze sumienia, pozwala zapomnieć o grzechu, o sądzie i karze. Zapominamy prawdę najważniejszą

że głowa Jezusa za nas, za nasze grzechy była zraniona. To nasze grzechy wbiły w nią ostre, długie, cierniste kolce. To Jego krew zmywała nasz grzech. Jakże często o tym zapominamy, nie pamiętamy o bólu i cierpieniach Jezusa. Zapominamy, że ofiara złożona na krzyżu Golgoty, była zapłatą za nasze życie, w którym często Jezusa nie było, z naszej winy. Zapominamy, że tylko dzięki Jego niepowtarzalnej ofierze, zostaliśmy objęci Jego łaską, Jego miłością, Jego przebaczeniem. I dzięki tej łasce żyjemy i żyć będziemy.

Rzymianie - panowie ówczesnego świata ładu i kultury, uważali za konieczne publicznie pokazać pogardę dla tego Żyda z prowincji, którego kapłani postanowili zgładzić, gdyż zagrażał ich władzy i interesom

Jest tylko jeden warunek - wiara, że to On jest naszym zbawieniem - drogą, prawdą i życiem.

Dlatego w sercu powinniśmy nosić obraz umęczonej Jego głowy i żyć spełnieni wdzięcznością za Jego miłość do nas; za to, że nie wahał się poddać karze, którą w zastępstwie za nas poniósł.

Śpiewajmy dalej tę cytowaną wcześniej pieśń: *O Panie, coś wycierpiał, to wszystko z winy mej! Spójrz, stoję tu, niewierny, nade mną Boży gniew. Daj Zbawco miłosierny, mnie łaskę przez Swą krew?*

Henryk Dominik